Czy wszyscy muszą umrzeć?

Kilka razy usłyszałem od ludzi, którzy działali jak ludzkie „ poduszeczki” i są na ósmym zastrzyku Covid: „Cóż, chyba się myliłeś! Według ciebie powinienem już nie żyć!”.

Mówią to z radością w głosie, jakby przeżyli gwałtowną burzę, którą ich zdaniem przeżyli wszyscy zaszczepieni.

Nie mam na tyle czarnego serca, by odpowiedzieć wymijająco: „Jeszcze nie”. Częściowo dlatego, że jest to dość mroczne, ale także dlatego, że naprawdę nie jestem pewien. Może wszystko będzie w porządku. Kiedyś miałem nadzieję, że wszyscy będą zdrowi.

Teraz, gdy moje serce rzeczywiście nieco poczerniało, nie wiem, czy przejmowałbym się tak bardzo, gdyby wielu z tych aroganckich, prawych, sygnalizujących cnotę poduszeczek uległo. Szczerze mówiąc, jestem zmęczony byciem nazywanym zaprzeczającym nauce, konspiracyjnym, czubkiem.

Jestem przede wszystkim zaskoczony komentarzem: „Widzisz, myliłeś się we wszystkim”. Jak można w ogóle myśleć, że to prawdziwe stwierdzenie? Tak naprawdę w niczym się nie myliliśmy. Przynajmniej w niczym, co powiedziałem. Oczywiście, niektóre aspekty tego cyrku nie okazały się tak złe, jak niektórzy przewidywali (przynajmniej jeszcze nie) – takie jak przewidywanie, że każdy, kto przyjął szczepionkę, będzie martwy w ciągu pięciu lat (cóż, prawdę mówiąc, pięć lat jeszcze nie minęło!).

Rzeczywiście, było kilka ekstremalnych prognoz. Ale te

zazwyczaj znajdowały się na dnie króliczej nory. Osobiście od czasu do czasu się tam zapuszczałem, ale nigdy nie rzucałem tego owcom w twarz. Na przykład, nigdy nie powiedziałem przyjacielowi owcy, który został dźgnięty: „Będziesz martwy przed upływem pięciu lat". Wiele razy mówiłem, że się martwię, ale nie wygłaszałem takich ostatecznych stwierdzeń.

W czym jeszcze się myliliśmy? Większość wielkich rzeczy, które wszyscy przewidywaliśmy, jeszcze się nie wydarzyła. Przynajmniej nie wszędzie i nie w 100%. Niektóre duże rzeczy poczekają do następnego uderzenia oszustwa – przede wszystkim dlatego, że te duże ograniczenia, uciski i mandaty wymagają nagłego wypadku medycznego (strachu), aby je wprowadzić.

Rzeczy, które są wyraźnie na wczesnym i średnim etapie, to takie rzeczy jak cyfrowe identyfikatory, waluty cyfrowe, konsumpcja robaków, śmierć z powodu raka turbo, wzrost wadliwego działania serca, ogólny niedobór odporności, ograniczone podróże międzynarodowe i inteligentne miasta.

Rzeczy, które działy się przez cały czas i zostały tylko wzmocnione w ciągu ostatnich czterech lat, to powolny upadek i niszczenie ludzkiego ducha oraz śmierć ludzkości poprzez różne nieludzkie normalizacje. Obejmują one między innymi odbieranie dzieci rodzicom w celu przeprowadzenia chirurgicznych okaleczeń, pranie mózgów dzieci poprzez uzależnienie ich psychiki od telefonów komórkowych, gier wideo i pornografii, normalizację wiecznej wojny poprzez propagowanie fałszywego nacjonalizmu i urojone dążenie każdej wolnej osoby do ochrony tego, co program nazywa „demokracją" przed wszystkimi wrogami, zagranicznymi i wewnętrznymi.

Mógłbym wymienić i omówić więcej, ale jest to mały artykuł, a nie książka. Myślę, że wszyscy, którzy to czytają, dokładnie wiedzą, o czym mówię.

Tak więc owce uważają, że my, ryjówki, myliliśmy się prawie pod każdym względem, mimo że ich błogosławione źródła

wiadomości głównego nurtu wciąż powtarzają im, że w erze Covid rzeczywiście wydarzyło się coś okropnie złego. Oczywiście te źródła wiadomości nie mówią tego tak, jak jest (lub było), ale mimo to każdy, kto słucha któregokolwiek z tych źródeł wiadomości, wiedziałby, że coś, co my, ryjówki, wszyscy mówiliśmy, miało przynajmniej trochę sensu. Teraz na pewno ma, nawet jeśli wtedy nie widzieli na to żadnych dowodów. Więc o co chodzi?

Masz mnie. Za każdym razem, gdy próbuję nadać sens „owczej gadce", ponoszę sromotną porażkę. Niedawno natknąłem się na artykuł opisujący nowe badanie, które dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że Covid powstał w naturze i nie był wyciekiem laboratoryjnym. Komentarze do tego artykułu były głównie ciosami (bez zamierzonej gry słów) w tych wszystkich „spiskowych oszołomów", którzy twierdzili, że wirus został stworzony przez człowieka w laboratorium w Wuhan. Tego rodzaju komentarze ciągnęły się przez wiele stron: „Cóż, przynajmniej teraz ci głupcy zaprzeczający nauce zamkną usta".

Nawet nie przeczytałem tego artykułu. Nie wiem nawet, czy był wiarygodny. Kogo to obchodzi, naprawdę? Jestem zdania, że nigdy nie było wirusa Covid – laboratoryjnego lub występującego naturalnie. Ale chodzi mi o to, że ci ludzie nie potrzebują niczego, aby uwierzyć bez zastanowienia w jakąkolwiek wiadomość, która zaprzecza wszystkiemu, co my, „czubki", mieliśmy do powiedzenia, kiedy to wszystko się zaczęło.

Po raz kolejny wszelka logika zostaje odrzucona, a narracja głównego nurtu jest kontynuowana. Nie zadaje się żadnych pytań, nikt nie zastanawia się nad tym, co to wszystko mogło być. Nikt nie myśli o intensywnych dyskusjach, napisanych książkach, przesłuchaniach kongresowych i najwyższej klasy naukowcach, którzy wzięli udział w debacie na temat złożoności wirusa i tego, jak nie mógł on powstać w naturze. Nic z tego nie jest brane pod uwagę.

Wszystko, co JEST brane pod uwagę, to fakt, że każdy, kto sprzeciwił się rządowej narracji i wyjaśnieniom na początku tego wszystkiego, jest spiskowym czubkiem. Heil, mien Fuhrer! Nikt nie wątpi w króla!!! Do śmierci będziemy ci służyć!

Zanim ktokolwiek weźmie pod uwagę, że może, tylko może, mikstura zebrana w ciągu 6 miesięcy z bardzo niewielkimi (jeśli w ogóle) testami może, tylko może, nie działać tak dobrze, jak oczekiwano. Że może, tylko może, było coś więcej w tym kolosalnym tuszowaniu pochodzenia wirusa i że było to tak wygodne, że pojawił się naturalnie w guanie nietoperza, a nie w wyniku nielegalnego eksperymentu „wzmocnienia funkcji" w źle zarządzanym laboratorium broni biologicznej w komunistycznych Chinach.

Daj mi spokój.

Może więc prawie wszyscy będą musieli umrzeć na jakąś dziwną chorobę lub dolegliwość, która wygodnie zaczęła się kilka tygodni po tym, jak miliardy ludzi zostały zaszczepione podekscytowaną miksturą mokrego snu immunologa, stworzoną razem z „prędkością warp".

Nawet wtedy ci owczy kretyni wykopią się spod stosu gnijących zwłok, wykrzykując: „Zastanawiam się, co się do cholery stało – to muszą być zmiany klimatyczne lub Trump". Nieświadomi, oszołomieni i zdezorientowani. Na zawsze.

Źródło